

Hugh Fox¹

DOBRY OBYWATEL: ZASTOSOWANIE TERAPII NARRACYJNEJ W KONTEKŚCIE TRAUMY²

A GOOD CITIZEN — USING NARRATIVE IN CONTEXT OF TRAUMA

W artykule tym chcę opisać niewielki fragment pracy, jaką wykonałem z chłopcem o imieniu Neil. Miał on wówczas 10 lat i został umówiony na spotkanie ze względu na problematyczne zachowania w szkole. Wydaje się, że zachowanie to było związane z traumatycznymi doświadczeniami, jakie były jego udziałem. Pracę, jaką odbyliśmy z Neilem, będę łączył z ideami Michaela White'a, dotyczącymi pomijanych historii życia w kontekście traumy.

Nie przedstawiam tego fragmentu pracy jako książkowego przykładu zastosowania tych idei, ponieważ niestety nie jest to taki przykład. Przedstawiam go dlatego, że pomysły Michaela White'a w odniesieniu do traumy są dla mnie tak intrygujące i pomocne, że — mam nadzieję — staną się one równie pomocne i intrygujące dla tych, którzy ich dotąd nie znali.

Ten krótki fragment pracy odbył się w dużo szerszym kontekście pracy rodzinnej z rodziną Neila. Nie będę mówił zbyt wiele na ten drugi temat, ponieważ chcę się skupić na traumie, temat której pojawiał się również w kontekście rodziny.

Zacznę od opisanego okoliczności zgłoszenia, które były dosyć złożone. Następnie, zanim przejdę do opisu pracy, jaką wykonaliśmy z Neilem, powiem nieco więcej o tym, jak wygląda praca z traumą w zamyśle Michaela White'a.

Okoliczności zgłoszenia

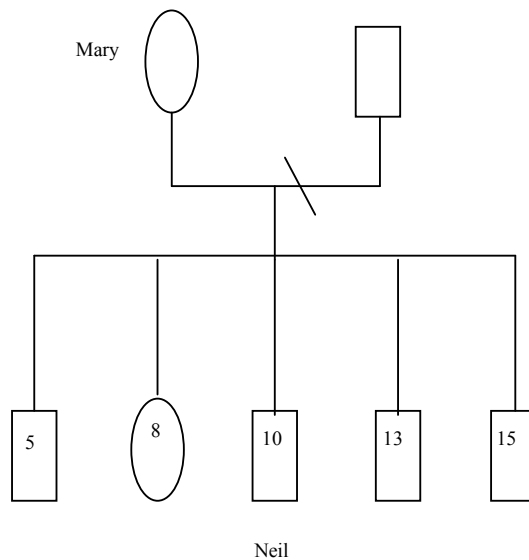
Neil został do mnie skierowany po raz pierwszy na terapię w związku ze skomplikowaną historią rodzinną. Był środkowym z pięciorga dzieci, z których trójka najstarszych to chłopcy (zobacz genogram poniżej). Rodzina pojawiła się w centrum zainteresowania wydziału opieki społecznej po incydencie, w którym matka dzieci, Mary, ugodziła nożem (nie śmiertelnie) ojca dzieci.

W sprawę zaangażowała się policja i cała piątka dzieci została odebrana rodzicom. Wtedy, trzy lata temu, najmłodsze dziecko miało 2 lata, najstarsze 12, a Neil 7. Dzieci

¹Hugh Fox pracuje przez dwa dni w tygodniu jako wiodący terapeuta rodzinny (principle family therapist) w ośrodku psychiatryczno-terapeutycznym o czwartym stopniu referencyjności (Tier 4 CAMHS Service) dla młodszych dzieci w Sheffield; przez resztę czasu pracuje jako dyrektor Centre for Narrative Practice, www.narrativepractice.com. Można się z nim skontaktować pisząc na adres narrativefox@gmail.com. Jest również dyrektorem nowo powstałego ośrodka Institute of Narrative Therapy.

²Tekst został wygłoszony na konferencji Sekcji Naukowej Terapii Rodzin PTP „Terapia narracyjna — nieobecne, lecz domniemane reakcje na traumę i inne sytuacje”, Kraków, 9–10 kwietnia 2010 r.

zostały umieszczone w trzech osobnych rodzinach zastępczych. Początkowo Neil został umieszczony oddzielnie, następnie przeniesiony do dwójki starszego rodzeństwa, a ostatecznie powrócił do swojego opiekuna zastępczego.



Dwa lata po wydarzeniach w domu rodzinnym, dwójka starszego i dwójka młodszego rodzeństwa Neila powróciła do domu (nie wszyscy naraz), jednak Neil pozostał w rodzinie zastępczej. Przyczyny takiego stanu rzeczy były mało przekonujące, ale jedną z nich było trudne zachowanie Neila w szkole i agresja w stosunku do innych dzieci. Matka dzieci, po tym, jak ugodziła ich ojca nożem, stała się bardzo depresyjna. Uważano więc, że powrót Neila do domu mógłby być dla niej zbyt trudny, ponieważ opiekowała się już czwórką jego rodzeństwa. Poza tym, chłopiec był w rodzinie zastępczej uważanej za bardzo dobrą i obawiano się, że jeżeli z niej odejdzie i wróci do domu, a coś się nie powiedzie, nie będzie mógł już raczej wrócić do tej samej rodziny zastępczej. Ponieważ miejsc w rodzinach zastępczych jest niewiele, opieka społeczna najprawdopodobniej umieściłaby tam w tym czasie inne dziecko.

W takiej sytuacji, chociaż minął rok od czasu, gdy rodzeństwo Neila wróciło do domu, on sam pozostawał w rodzinie zastępczej i spędzał w domu rodzinnym dwie noce w tygodniu. Jego starszy o trzy lata brat był trudny w zachowaniu i stawał się agresywny zarówno względem Mary, ich matki, jak i młodszego rodzeństwa. Najstarszy brat starał się go kontrolować stosując siłę fizyczną, co prowadziło do poważnych trudności. Obawiano się poważnie, że powrót Neila do domu spowoduje przeciążenie matki i cała rodzina się rozsypie. Sytuacja w domu była określana jako krucha i niestabilna, rodzina była odwiedzana trzy razy w tygodniu przez osobę zapewniającą wsparcie psychologiczne oraz przez pracownika społecznego. Kiedy później miałem okazję spotkać Neila, usłyszałem od niego, z jaką goryczą i poczuciem niesprawiedliwości przeżywał fakt, iż był jedynym dzieckiem, któremu nie pozwolono na powrót do domu. W jego odczuciu zabronienie mu powrotu do domu było celowym działaniem opieki społecznej.

Prośba o poprowadzenie terapii rodzinnej nadeszła od koleżanki z zespołu, zajmującego się zdrowiem psychicznym dzieci i adolescentów, której praca polegała na opiece nad dziećmi. Prowadziła ona konsultacje dla pracownika opieki społecznej, który kontaktował się z rodziną zastępczą Neila. Koleżanka wyraziła nadzieję, że będę w stanie na tyle poprawić relacje rodzinne, że opieka społeczna będzie mogła przenieść Neila z powrotem do domu rodzinnego.

Wiedziałem, że ojciec Neila był osobą agresywną i stosował przemoc w stosunku do matki, Mary. Nakłaniał również dzieci, aby walczyły ze sobą i zachęcał je, aby starały się dominować nad sobą nawzajem poprzez przemoc. Po tym, jak został on ugodzony nożem, zniknął z rodziny i nie było z nim kontaktu. Rodzina miała dużo szczęścia, ponieważ pracownik socjalny, który z nią współpracował, był osobą bardzo troskliwą i sumienną, i to właśnie on zadzwonił do mnie i zapytał, czy mógłbym popracować indywidualnie z Neilem. Niepokój w szkole budził fakt, że Neil rysował wiele noży, krwi i postaci ugodzonych nożem. Poza tym chłopiec nie czynił postępów w nauce. A ostatnio zaczął biegać po korytarzach szkolnych z nieobecny wyrazem twarzy i nie reagował na uwagi pracowników. Kiedy wreszcie udało im się go zatrzymać, skontaktowano się z pracownikiem socjalnym, który z kolei skontaktował się ze mną. Poproszono mnie, abym zobaczył się z samym Neilem. Kiedy spotkałem się z nim, stało się dla mnie jasne, że jego zachowanie było odpowiedzią na wspomnienia związane z ugodzeniem ojca nożem, określane przez chłopca jako flashbacki.

Miałem szczęście przeczytać wcześniej kilka artykułów Michaela White'a [1, 2, 3] dotyczących pracy z traumą, więc wykorzystałem jego pomysły w moim sposobie myślenia i rozmowie z Neilem. Również, zgodnie z tymi pomysłami, kształtowałem swoje odpowiedzi.

Trauma i rozwój pomijanych historii życia

Michael White [3] podkreśla znaczenie „zmiany pozycji” dziecka tak, aby rozmowa na temat traumy nie była po prostu wprowadzeniem go na powrót w traumatyczne doświadczenie, co mogłoby spowodować ponowne doświadczenie traumy w teraźniejszości i ponowną traumatyzację. Tego rodzaju zmiana pozycji związana jest z zapewnieniem takiego obszaru tożsamości, który jest odrębny od tożsamości związanej z traumą, która często łączy się z poczuciem bezsilności i byciem ofiarą lub z porażką.

To właśnie w tego rodzaju kontekstach, w których dzieci mają poczucie, że znalazły się pod negatywnym wpływem traumy, powinniśmy poszukiwać możliwości bogatego rozwijania pomijanych dotychczas opowieści z ich życia. Zdaniem White'a, kiedy uda nam się zidentyfikować alternatywne opowieści i kiedy te opowieści zostaną opowiedziane w wystarczająco bogaty sposób, pozwoli to na stworzenie „alternatywnego terytorium tożsamości”, na którym dziecko będzie mogło stanąć. Jeżeli dziecko ugruntuje swoją pozycję w obrębie alternatywnego terytorium tożsamości, pozwoli mu to na mówienie o traumie w taki sposób, że jej wspomnienie nie spowoduje powrotu do dawnej, problematycznej tożsamości.

Zastanawiając się, gdzie może znajdować się to alternatywne terytorium tożsamości White pisze:

Żadne dziecko nie jest biernym odbiorcą traumy[...]. Sposobami na radzenie sobie z traumą jest, między innymi, podejmowanie działań mających na celu zminimalizowanie

ekspozycji na traumę oraz ograniczenie swojej podatności na zranienie poprzez modyfikację znaczenia epizodów traumatycznych, których się doświadcza lub poszukiwanie sposobów na zmodyfikowanie efektów traumy w dalszym życiu. Dalej White pisze: Takie reakcje na traumę oraz jej konsekwencje są oparte na tym, co jest dla dziecka ważne, co ceni sobie w życiu [3].

Pytanie polega na tym, jak dotrzeć do tych reakcji, jak dostać się do tego, co je ukształtowało, do tego, czemu dziecko nadaje wartość i co sobie ceni.

Prawdopodobnie takie reakcje będą niewidoczne dla dziecka, które doznało traumy. Często sprawcy traumy podejmują systematyczne próby niszczenia i pomniejszania znaczenia tego rodzaju reakcji. Problemатyczny opis tożsamości sprawi najprawdopodobniej, że reakcje te staną się dla dziecka niewidoczne. White próbuje poznać najpierw to, czemu dziecko „nadaje wartość [i] co ceni w swoim życiu” [3], a następnie bada, w jaki sposób te wartości ukształtowały reakcję dziecka w czasie traumatycznych zdarzeń.

White mówi o trzech sposobach na odkrycie tego, czemu nadawana jest wartość i co jest cenne:

- identyfikacja nieobecnego, lecz domniemanego
- refleksja nad sposobem rozwiązywania problemu
- bezpośrednia obserwacja spontanicznej interakcji

W dalszej części skoncentruję się na pierwszym z tych podejść, nieobecnym, lecz domniemanym. Aby zapoznać się dokładniej z pozostałymi podejściami można przeczytać artykuł White'a [3].

Nieobecne, lecz domniemane

Pomysł na nieobecne, lecz domniemane polega na tym, że każde doświadczenie życiowe, aby być wyróżnione, musi zostać odróżnione od tego, czym nie jest. „Gorący” nie może być rozpoznany bez pewnego doświadczenia „zimnego” (lub „letniego”); „porażka” nie będzie rozpoznana bez doświadczenia „sukcesu”; „beznadzieja” nie może być nazwana, jeżeli nie mamy pojęcia „nadziei” itp. W opracowaniu tych idei White opiera się na pracach Batesona i Derridy [za: 1]. Odnosi się do idei Derridy, zgodnie z którą „słowa są znakami, które przede wszystkim mają nadawać ramy, zamykać i wyznaczać”. Słowa pełnią funkcję „konstruowania granic pomiędzy pojęciami a tym, czym te pojęcia nie są”.

W tym rozumieniu, wszystkie pojęcia mają charakter relacyjny, są możliwe wyłącznie w odniesieniu do tego, czym nie są. Jeżeli na przykład osoba mówi o sobie, że straciła nadzieję, mówi jednocześnie o nadziei, którą kiedyś miała. Jeżeli mówi, że jej już nie zależy, daje nam znać, że kiedyś jej zależało i że może jej zależeć. Prowadzi to dalej do idei podwójnego słuchania, to znaczy słuchając opowieści o bólu i cierpieniu, słuchamy jednocześnie o tym, w relacji do czego możemy umieścić te doświadczenia bólu i cierpienia.

White rozwija te pomysły w kontekście traumy, aby przemyśleć na nowo nasz sposób rozumienia bólu i cierpienia związanych z traumą. Odchodzi od idei, że doświadczenie bólu i cierpienia w sytuacji traumy jest czymś naturalnym i traktuje te doświadczenia jako reakcje na naruszenie tego, co ceni sobie dana osoba i co ma dla niej wartość.

W tym znaczeniu ból psychologiczny lub emocjonalny może być rozumiany jako:

[...] świadectwo tego, że to, co zostało naruszone przez doświadczenie traumy, było dla człowieka cenne. Mogą to być przekonania dotyczące:

- a) najważniejszych celów życiowych;*
- b) cenionych wartości i przekonań związanych z akceptacją, sprawiedliwością i uczciwością;*
- c) ważnych aspiracji, nadziei i marzeń;*
- d) moralnych przekonań co do tego, jak powinien wyglądać świat;*
- e) znaczących zobowiązań, przysięg i zaangażowań związanych ze sposobem życia itp. [1]*

White pisze dalej, że w tym rozumieniu intensywność doświadczanego bólu związanego z traumą może być traktowana jako odzwierciedlenie stopnia, w jakim te cele i wartości są cenne.

Podobnie cierpienie (wyraz bólu psychologicznego w codziennym życiu) może być rozumiane jako *przejaw zdolności do utrzymania ciągłej relacji ze wszystkimi celami, wartościami, przekonaniami, aspiracjami, nadziejami, marzeniami, wizjami i przekonaniami, które są cenne, odmowa pogodzenia się, oddzielenia się od tego, co zostało tak potężnie pomniejszone i nieuszanowane w kontekście traumy, nieustająca próba odzyskania tego* [1]. W tym sensie, intensywność cierpienia pokazuje, jak ważne pozostają te wartości dla osoby cierpiącej, i odzwierciedla siłę związku z tymi wartościami.

Były to niektóre pomysły, jakie pojawiały się w mojej głowie, kiedy spotkałem się z Neilem i kiedy słuchałem o jego bólu cierpieniu, i relacji z doznaną traumą. Powróćmy teraz do Neila i naszych wspólnych rozmów.

Praca z Neilem

Kiedy spotkałem się z Neilem, szybko powiedział mi, że cierpi na flashbacki (użył tego słowa), podczas których widzi siebie schodzącego po schodach i matkę zadającą ojcu cios nożem. Chłopiec szczególnie podkreślał dużą ilość krwi, jaką zobaczył. Powiedział mi, że flashbacki są bardzo uporczywe i pojawiają się cały czas, kiedy jest w szkole, w związku z czym nie jest w stanie skupić się na lekcjach. Mogą one trwać nawet przez kilka godzin, boli go od nich głowa i czuje się naprawdę źle.

Słuchając jego opowieści, myślałem o nieobecnym, lecz domniemanym, i zastanawiałem się, co jest nieobecne, lecz domniemane w jego opowieści. Wyglądało na to, że Neil codziennie, w szkole, intensywnie powracał do tego traumatycznego doświadczenia, dlatego nie chciałem tego kontynuować podczas naszej sesji. Nie koncentrowałem się więc w rozmowie z nim na tym wydarzeniu i zacząłem odchodzić od tego tematu. Wkrótce okazało się, że Neil zaczął mówić o swoim ojcu, którego nie widział od tamtego czasu.

Początkowo mówił o tym, że kocha swojego ojca, tęskni za nim, a kiedy dorośnie, chce być taki, jak on. Poczuję się tym zaniepokojony, wiedząc, jaki jest jego ojciec, i zacząłem dopytywać, co takiego kocha w ojcu i w jaki sposób chciałby być taki, jak on.

Neil odpowiedział na to, że ojciec był pijakiem i awanturnikiem, który bił jego matkę, że go nie cierpi i boi się, że gdy dorośnie będzie taki, jak on, chociaż bardzo by nie chciał. To, co teraz mówił Neil, brzmiało bardziej optymistycznie, zapytałem go więc, kim chciałby być, kiedy dorośnie, a on odpowiedział, że chciałby być „dobrym obywatelem”. Poprosiłem więc go, żeby określił dokładniej, kto według niego jest dobrym obywatelem,

a on odpowiedział, że jest to ktoś, kto potrafi się nie wychylać. Ta odpowiedź nieco mnie zbiła z tropu, jednak w dalszej rozmowie okazało się, że chłopiec chciałby być kimś, kto potrafi solidarnie stać u boku innych, którzy przeżywają trudności.

Nadal myślałem o nieobecny, lecz domniemanym. Wyobraziłem sobie, że pragnienie Neila, aby być razem z innymi, może stanowić dla chłopca cenną wartość. Tym samym, nie będąc w stanie ochronić matki, kiedy ta ugodziła ojca, uważałem, że nie udało mu się zrealizować tej wartości w wieku 7 lat. A pamiętając o tym, że ojciec podburzał dzieci przeciwko sobie i zachęcał je do fizycznej i emocjonalnej dominacji, pomyślałem, że Neil mógł mieć poczucie, że nie jest solidarny z innymi również w tych sytuacjach.

Rozmawialiśmy z Neilem dalej, na czym polega bycie dobrym obywatelem i poprosiłem go, aby powiedział mi więcej o tym, co to dla niego znaczy. Neil roztaczał wizję, w której ciężko pracuje w szkole, dostaje dobrą pracę, żeni się i zakłada rodzinę. Mówił również o tym, że nie będzie pił i będzie troszczył się o żonę i dzieci, oraz chronił je przed niebezpieczeństwem. Rozmawialiśmy jeszcze o jego ojcu. Neil podejrzewał, że on również musiał przeżywać trudności jako dziecko w swojej rodzinie i dlatego stał się takim ojcem.

Na zakończenie pierwszej sesji zaprosiliśmy matkę Neila i omówiliśmy wszystko to, o czym rozmawiałem z chłopcem podczas naszej rozmowy. Zachęciłem Mary, aby powiedziała, co myśli o tym, co usłyszała od nas, a ona odparła, że nie jest zdziwiona tym, co Neil uznał dla siebie za ważne, i że od jakiegoś czasu dostrzega to. Powiedziała o tym, jak Neil bawił się i troszczył o swojego młodszego, pięcioletniego brata, i jak zawsze chętnie pomagał jej w domu.

Kiedy dwa tygodnie później spotkałem Neila, powiedział mi, że od czasu naszego spotkania nie ma już problemu z flashbackami. Po prostu przestały się pojawiać i chłopiec powiedział, że na powrót dobrze radzi sobie z pracą w szkole. Nasza rozmowa dotyczyła podobnych spraw co poprzednio. Zastanawialiśmy się razem nad tym, jak jego obraz, jako dobrego obywatela, może wpłynąć na to, co osiągnie, jeżeli będzie o nim pamiętał. Neil mówił o opiece nad dwójką młodszego rodzeństwa i byciu „dobrym” dla mamy. Mówił także o swoich wysiłkach w szkole, aby być dobrym uczniem i dobrym przyjacielem. Po raz kolejny zakończyliśmy sesję zapraszając matkę Neila, aby pełniła rolę świadka zewnętrznego [4]. Neil powiedział, że nie potrzebuje już spotykać się ze mną indywidualnie, ale chętnie będzie uczestniczył w odbywających się sesjach rodzinnych.

Jeszcze przez mniej więcej rok pozostawałem w kontakcie z tą rodziną. Obecnie Mary okazuje się bardzo dobrą matką i modelowo radzi sobie z trudnościami, jakie powodują dwaj starsi chłopcy (nazywa to „cierpliwym słuchaniem”). Określenie jej jako „depresyjnej” zniknęło ze słownika osób, które jej pomagają, i zostało zastąpione określeniami takimi, jak „spokojna”, „pewna siebie”, „stanowcza” i tym podobnymi. Podczas sesji rodzinnych dowiedziałem się, że Neil upomina swojego starszego brata, aby ten odnosił się do matki z szacunkiem. Zapytałem go, czy to jest przykład bycia dobrym obywatelem, a on to potwierdził. Z czasem chłopiec po prostu opowiadał mi o jakichś zdarzeniach, po czym, nie czekając na moje pytanie, komentował słowami „dobry obywatel”, i na znak zadowolenia pokazywał kciuk uniesiony w górę.

Z przyjemnością donoszę, że pomoc społeczna została przekonana, że nie należy obawiać się powrotu Neila do domu². W krótkim czasie jego pobytu w domu stały się coraz częstsze, aż — wrócił do rodziny na stałe. Wszystkie raporty, z jakimi spotykam się od tego czasu na temat tej rodziny, mówią, że radzi sobie dobrze.

Teoria i praktyka

Patrząc na pracę z Neilem z perspektywy czasu uderza mnie to, czego nie zrobiłem, a nie to, co zrobiłem, przede wszystkim zadziwia mnie jednak to, jak szybko, bez konieczności powrotu do wydarzenia traumatycznego, u chłopca ustąpiły flashbacki.

Moje rozumienie tego nadzwyczajnego wyleczenia opiera się na omawianych wcześniej ideach bogatego rozwoju pomijanych historii życia.

Pomijaną historią życia jest tutaj bycie „dobrym obywatelem” oraz „solidarność z innymi”. W moim rozumieniu, poprzez traumatyczne doświadczenie, o którym mówiliśmy, Neil został odłączony od opowieści o sobie samym. Zaczął uważać, że zdarzenia, których doświadczył, oznaczają, że nie jest zdolny do życia zgodnie z wyobrażeniami, które uznawał za cenne. W naszych rozmowach uwypukliliśmy to, co było dla niego wartościowe. Słyszając, że przeżywa swoje obecne życie zgodnie ze swoimi aspiracjami, chłopiec był w stanie ponownie stanąć na preferowanym przez siebie terytorium tożsamości i traumatyczne doświadczenia nie miały już nad nim władzy, a w związku z tym straciły moc, dzięki której mogły retraumatyzować Neila.

Dokonując refleksji nad rozmowami z Neilem, zauważyłem, że zupełnie nie zajmowałem się tym, w jaki sposób aspiracje Neila ukształtowały jego reakcję w chwili, gdy matka ugodziła ojca nożem, jak również wtedy, gdy ojciec narzucał rodzinie swoje prawa. Być może Neil skorzystałby bardziej, gdybym skoncentrował się na tych aspektach.

²Interesującym aspektem tej historii jest to, że kobieta, która była rodziną zastępczą Neila, przez większość czasu w ciągu trzech lat miała świadomość, że jeżeli chłopiec powróci do domu, opieka społeczna natychmiast odda jej pod opiekę kolejne dziecko. W efekcie, jeżeli Neilowi się nie powiedzie, nie będzie on miał możliwości powrotu do niej. Był to jeden z podstawowych powodów, które opieka społeczna podawała jako argument przeciwko powrotowi Neila do domu. Opiekunka Neila uwolniła opiekę społeczną od tego dylematu stwierdzając, że jeżeli Neil wróci do domu, ona planuje zawiesić swoje funkcjonowanie jako rodzina zastępcza na nieokreślony czas. Byłem pełen podziwu dla jej finezji w radzeniu sobie z biurokacją!

Zajmuję się terapią rodzinną od lat osiemdziesiątych. Początkowo stosowałem podejście strategiczne, w którym terapeuta zmienia rodzinę niezależnie do tego, czy ona tego chce, czy nie (rodziny traktowane są jako zgłaszające się po pomoc, ale niechące zmiany). Ja i moi koledzy zauważyliśmy, że nawet jeżeli rodziny zmieniały się, nie wydawały się zadowolone z tego doświadczenia. Stopniowo mieliśmy coraz mniej satysfakcji z tego, co robiliśmy, i poszukiwaliśmy czegoś bardziej otwartego i opartego na współpracy. Jesienią 1989 roku trójka z nas wzięła udział w warsztacie prowadzonym przez Johna Burnhama opartym na ideach człowieka, który nazywał się Michael White, o którym nigdy wcześniej nie słyszeliśmy. Informacje o warsztacie brzmiały dosyć interesująco. Prezentowane podejście natychmiast do nas przemówiło i już następnego dnia zaczęliśmy je praktykować i przetrwać. Okazało się, że rodzinom bardzo spodobało się to podejście i stało się źródłem radości, śmiechu i poezji. Okazało się również, że zaczęliśmy pracować z rodzinami, a nie przeciwko nim. Od tego czasu stałem się pasjonatem tego podejścia. Kupiliśmy wydanie prac zebranych Michela White'a, już niedostępne w druku, a wkrótce udało nam się zdobyć kopię książki „Narrative means to therapeutic ends”. Od tego czasu rozpoczęliśmy wspaniałą podróż!

Zastanawiam się również nad tym, jakich jeszcze świadków zewnętrznych preferowanej tożsamości Neila mógłbym zaprosić. Mógłby to być wujek chłopca, o którym słyszałem, a także pracownik socjalny. Mogłoby to doprowadzić do powstania jeszcze bogatszych opowieści o „dobrym obywatelu”.

Jednak w gruncie rzeczy nie było to konieczne, ponieważ, o ile wiem, flashbacki przestały być kłopotem w życiu Neila.

Mam również świadomość, że pozostawienie traumatycznego zdarzenia bez eksploracji, a także niezbadanie okoliczności stosowanej przez ojca przemocy, wynikało z mojego rozumienia bólu i traumy, jako świadectwa i haraczu dla domniemanych nadziei, wartości i zaangażowań. To właśnie to rozumienie doprowadziło mnie do koncentracji na tym, co było ważne dla Neila, kiedy dokonywał on refleksji nad tym, jak chciałby przeżyć swoje życie.

Żeby zapoznać się z pełniejszym opisem i praktycznymi aspektami tych idei, polecam literaturę White’a wymienioną poniżej, a w szczególności ostatni artykuł [3].

Piśmiennictwo

1. White M. Reflecting team work as definitional ceremony revisited. W: White M, red. Reflections on narrative practice: Essays and interviews. Adelaide: Dulwich Centre Publications; 2000.
2. White M. Narrative practice and community assignments. Intern. J. Narr. Ther. Comm. Work 2003; 2: 31.
3. White M. Working with people who are suffering the consequences of multiple trauma: A narrative perspective Intern. J. Narr. Ther. Comm. Work 2004.
4. White M. Children trauma and subordinate story line development. Intern. J. Narr. Ther. Comm. Work 2005; 3, 4: 12.

Tłumaczenie: Grzegorz Baster